

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedzieli

rano o godz. 7½ i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. zł. 2-krotną dost. do domu zł. 1-80

na prowincyi:

rocznie 18 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 8 zł. 80 ct. 4

miesięcznie 1, 10, 1-85

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: 2 zł.

Bezpłatnych doniesień Redakcyja nie uwzględnia.

# Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petiowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi

wydania rannego 2 ct. 8 ct.

wieczornego 3 . 4 .

oba wydania razem 4 . 5 .

Rękopisów redakcyja nie zwraca.

Adres „Słowa Polskiego“

L w ó w, ulica Chorażczyzna 1. 17

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausmana.

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

## Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

### Wojna Hiszpanii ze Stanami Zjednoczonymi.

**Waszyngton**, 26 kwietnia. Senat i Izba reprezentantów przyjęły wczoraj rezolucję, stanowiącą, iż stan wojenny pomiędzy Hiszpanią a Stanami Zjednoczonymi istnieje już od 21 kwietnia.

Rezolucya upoważnia prezydenta do obrócenia przeciwko nieprzyjacielowi wszystkich sił lądowych i morskich.

**Waszyngton**, 26 kwietnia. Na wczorajszym posiedzeniu gabinetu podał się do dymisji sekretarz stanu (minister spraw zagranicznych) Sherman. Stanowisko to obejmuje, jak zapewniają, jego pomocnik Day.

**Waszyngton**, 26 kwietnia. Krają tu pogłoski, iż wskutek polityki, jaką prowadzi prezydent Mc Kinley w sprawie wojny z Hiszpanią, wynikło w łonie rządu rozdwojenie. Minister wojny i minister marynarki zapewne wkrótce ustąpią. Są oni zwolennikami akcji agresywnej; Mc Kinley chce podobno, ażeby pierwsze stanowcze kroki wyszły od Hiszpanii.

**New York**, 26 kwietnia. *New York Herald* donosi: Telegraf podmorski został przecięty na 10 mil ang. przed Havaną. Południowy koniec liny telegraficznej znajduje się obecnie na pokładzie okrętu wojennego amerykańskiego „Mangrove“, specjalnie wyekwipowanego do służby telegraficzno-kablowej.

**Madryt**, 26 kwietnia. Panuje tutaj wielkie niezadowolenie z powodu bezczynności floty hiszpańskiej. Twierdzą, że minister marynarki będzie się musiał podać do dymisji. Tak samo objawia się publiczne niezadowolenie ztąd, że w swym dekreście wojennym rząd tak bardzo ograniczył wykonywanie korsarstwa.

**Madryt**, 26 kwietnia. Depesza z Kuby donosi, że pośród wojska i ludności hiszpańskiej na wyspie panuje wielki zapal i gotowość do walki.

**Kolonia**, 26 kwietnia. *Koeln. Ztg.* otrzymuje depeszę z Madrytu, iż według doniesienia gen. Blanco, eskadra amerykańska ciągle manewruje dokoła Havany.

Na Porto Rico ogłoszono stan wojenny.

**Wiedeń**, 26 kwietnia. *Wiener Abendpost* donosi: W Hoernstein w pobliżu Baden leży ciężko chory arcyksiążę Leopold. O godzinie trzy kwadrans na trzecią popołudniu zaopatrzone go Sakramentami św. Biuletyny lekarskie mówią o ciągle trwającej słabości przy objawiającym się zupełnym upadku sił.

**Wiedeń**, 26 kwietnia. W dalszym ciągu rozprawy przed trybunałem państwa o potrącone dyety poselskie, przemawiał poseł Verkauf. Oświadczył on, że postom socjalno-demokratycznym nie chodzi o 30 zł. dyet, lecz że za tą skargą kryje się coś o wiele poważniejszego.

„Przystępując do rozstrzygnięcia tej sprawy, panowie członkowie trybunału, musicie postawić sobie jasno kwestyę, czy te sceny, które rozegrały się dnia 25 listopada 1897 r. w austriackim parlamencie, odpowiadają prawu, czy też nie. Ja sądzę, że musicie uznać, iż przeszkadzanie posłom w wykonaniu ich praw i obowiązków było bezprawiem i naruszeniem ustawy“.

Dzisiaj trybunał ogłosi wyrok.

**Wiedeń** 26. kwietnia. *Ostdeutsche Rundschau* donosi, iż w miejscowości Fulnek w pobliżu Nowego Jicina (Neutitschein) na Morawach, z okazji zgromadzenia, zwołanego przez chrześcijańsko-socjalnych, doszło do gwałtownego starcia pomiędzy przedstawicielami tej partii a Schoenererowcami. Poseł Gessmann musiał uciec i schronić się na probostwo. Jeden z Schoenererowców otrzymał cios od noża.

**Wiedeń**, 26 kwietnia. Rada zarządzająca kolei Lwowsko-Czerniowieckiej na wczorajszym posiedzeniu przyjęła bilans za rok 1897. Z doliczeniem sumy 601.021 zł. 11 ct. z r. 1896, zamyka się on czystym zyskiem w kwocie 1,125.881 zł. 15 ct.

Rada postanowiła przedstawić zgromadzeniu ogólnemu następujące wnioski:

1) Dywidenda ogólna zostanie rozdzielona, jak w roku zeszłym po 13 zł. czyli 6½ na akycy i 3 zł. na obliży pożyczkowe, a na ten cel przeznaczoną zostanie suma 405.000 zł. z wykazanego wyżej czystego zysku. 2) Suma 700.000 zł. ma być obróconą na pokrycie należności, przypadających od kolei za-

rzadowi skarbowemu. 3) Pozostała kwota 20.881 zł. 15 c. będzie przeniesiona na nowy rachunek.

**Grac**, 26 kwietnia. Policya zabroniła wymarszu robotników w dniu 1 maja.

**Praga**, 26 kwietnia. *Hlas Naroda* otrzymuje następujące zawiadomienie z Wiednia: Powszechnie sądzą, iż w Radzie państwa nie dojdzie do wyboru komisji językowej, ale przeciwnie nie życia parlamentu zostanie przecięta przed końcem rozprawy.

**Cheb**, 26 kwietnia. Siedmiuset robotników budowlanych porzuciło robotę. Powodem strejku żądanie podwyższenia płacy.

**Budapeszt**, 26 kwietnia. Socjaliści zamierzają urządzić dnia 1-go maja zebranie masowe i ogromny pochód. Policya zabroni jednego i drugiego.

**Kissingen**, 26 kwietnia. Cesarz Franciszek Józef przybył tu incognito, pod nazwiskiem hr. Hohenems, w odwiedziny do cesarzowej Elżbiety. Pozostanie tutaj trzy dni.

**London**, 26 kwietnia. Gladstone'owi nie grozi żadne bezpośrednie niebezpieczeństwo.

**Petersburg**, 26 kwietnia. Król grecki nadał rosyjskiemu ministrowi spraw zagranicznych Murawiewowi wielki krzyż orderu Zbawienia.

## Depesze handlowe.

### Z targu pieniężnego.

**Wiedeń**, 26 kwietnia. Przy zamknięciu wczor. giełdy porannej. Alpejskie Towarzystwo górnicze 157.—, Węgierskie akcyje kredytowe 370.—. Akcyje anglo-austriackie 155-25. Akcyje banku Union 294-75. Akcyje kolei południowej 73.—. Losy tureckie 56-30. Akcyje kolei państwowej 341-25. Akcyje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 292.—. 4-procentowe galicyjskie obligacje propinacyjne z 1889 r. 98-50. Akcyje tytoniowe 124.—. Węgierskie obligacje indemnizacyjne 97-45. Akcyje kolei Elbetal 255.—. Akcyje banku dla krajów koronnych 224.—. 4-procentowa węgierska renta złota 120-50. Akcyje banku związkowego 259-25. Węgierska renta papierowa 99.—. Kredytowe ziemskie 458.—. Kredyty 350.—. Rimanurania 249-25. Rubel papierowy 1-27-75. Uspokojenie silne.

**Wiedeń**, 26 kwietnia. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 349-87. Węgierskie akcyje kredytowe 370.—. Anglobank 155-25. Bank związk. 259.—. Union 295.—. Laenderbank 224-75. Staatsbahny 343-12. Lombardy 73.—. Kol. Elbetal 254-50. Kol. półn. zach. 241-50. Tytoniowe 124-50. Rima Murania 249-25. Alpiny 156-50. Renta na maj 101-95. Węg. renta koronowa 99-10. Losy tureckie 56-60. Marki (za 100) 58-90. Slabo.

**Berlin**, 26 kwietnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy. Kredyty 219-10. Staatsbahny 145-90. Lombardy —.—. Austr. złota renta 102-50. Austr. srebrna renta —.—. Węg. złota renta 102-50. Disconto Comandit 192-50. Laura 185-90. Bochumer 211-75. Harpener 181-60. Kolej Ostpreussen 90-50. Kolej Mittelneer 83-90. Kolej Meridional 131-60. Kolej Henry 109-40. Renta włoska 91-25. Południowa 31-90. Mławka —.—. Turki 111.—. Rosyjskie banknoty 216-50.

**Wiedeń**, 26 kwietnia. (Giełda zbożowa). Pomimo wiadomości o spokojniejszych zamknięciach tygodniowych na giełdach zagranicznych, wczoraj na giełdzie tutejszej odrazu, wskutek żywego popytu na pokrycie, objawiła się tendencja wyżkowa i w dalszym przebiegu interesu ciągle robiła postępy tak, że kursa podniosły się znacznie.

Sprzedawano: pszenicę na wiosnę po 14-04 do 14-27, pszenicę na maj czerwiec po 13-73 do 13-67 i 13-86, pszenicę na jesień po 10-70 do 10-68 i 10-78, żyto na wiosnę po 9-95 do 10-10, żyto na jesień po 8-40 do 8-50, owies na wiosnę po 7-70 do 7-74, owies na maj czerwiec po 7-68 do 7-71, kukurydzę na maj czerwiec po 6-12 do 6-27, kukurydzę na lipiec sierpień po 6-25 do 6-42, owies na jesień po 6-35 do 6-40, rzepak na sierpień wrzesień po 13-35 do 13-45.

W spirytusie przy wszechstronnej rezerwie nie było dziś ani obrotów, ani zmiany w cenie. Gotowy kontyngentowy towar notowano nominalnie 20-30 do 20-20.

## Wojna hiszpańsko-amerykańska.

O dalszym postępie kroków wojennych pomiędzy Hiszpanią a Stanami Zjednoczonymi dzisiaj telegamy nie przynoszą nic nowego i ciekawego. Ponieważ jednak zapaśnicy stanęli już do boju, przeto wypada rozpatrzyć się bliżej w warunkach fizycznych, jakimi rozporządzają.

Stany Zjednoczone Ameryki północnej (bez Alaski) mają obszaru 7,836.020 kilometr. kwadratowych, a na nim cośkolwiek ponad 71 milionów ludności.

Hiszpania (bez kolonij) ma obszaru 504.552 kilometrów kwadratowych, a na nim blisko 18 milionów ludności.

Posiadłości hiszpańskie w Ameryce, o które to-

czy się wojna, to jest wyspy Kuba i Portorico z drobnymi wysepkami pobliskimi, — mają razem 128.147 kilometr. kwadratow. z 2,430.253 ludności.

Sama Kuba ma 118.833 kil. kwadr. z 1,631.687 ludności według obliczenia przed dziesięciu laty. Zaludnienie jest — jak widać — bardzo rzadkie, bo średnio wypada zaledwie 14 na kilometr. kwadr. Świadczy to o lichocie administracyi hiszpańskiej, chociaż wyspa dla swoich znakomych warunków przyrodzonych została nazwana perłą Antillów.

Ta rzadizna zaludnienia jest szczególnie uderzającą głębią w kraju poza większymi miastami; gdy przeciwnie nie brak na tej wyspie miast znaczniejszych.

I tak stolica wyspy Havana liczyła w roku 1887 ludności przeszło 200 tysięcy; miasta Santiago i Matanzas miało blisko po 60 tysięcy — oprócz tego było pięć miast, które miały po 30—40 tys. ludności. Być może, że w tych miastach dzisiaj jest mniej ludności, niż było przed dziesięciu laty, ale są one w rękach Hiszpanów i nie tak łatwo przyjdzie niemi zaważać Amerykanom, gdyby się im nawet udało na wyspie wylądować w sile znaczniejszych.

Ważniejszą od gęstości zaludnienia okolicznością jest to, że Hiszpania od teatru wojny na Antillach odległa jest o 8 tys. kilometrów.

Za to odległość południowych brzegów półwyspu amerykańskiego, przy których na wysepce leży port wojenny Key-West, wynosi od północnych brzegów Kuby zaledwie 160 kilometrów, a miasto portowe Tampa, gdzie się głównie gromadzi wojsko, do wyprawy na Kubę przeznaczone, leży dalej na północ najwyżej o 400 kilometr.

Ta względna bliskość wybrzeży amerykańskich od prawdopodobnego teatru wojny ułatwi Amerykanom nie tylko wyprawę na Kubę, ale i powrót w razie klęski na morzu, przygotowanie się do nowej wyprawy, podczas gdy dla Hiszpanii w razie klęski na morzu byłoby prawie niemożliwem uchronić się od zguby, gdyby się jej nie udało cofnąć do portów na Kubie pod osłonę fortów.

Dla oceny zasobności obu stron wojujących należy uwzględnić nie tylko liczbę ludności, ale i kwoty długów, bo to decyduje o sile kredytowej.

Otóż dług Hiszpanii wynosi 5.491 milionów pesetów, czyli 4.861.6 mil. marek; dług Ameryki Północnej (bez długów stanów) wynosi 966 mil. dolarów, czyli 4.055 mil. marek. Hiszpania w porównaniu z Ameryką północną jest więc ogromnie zadłużona. Na jednego Hiszpana wypada dług średnio 270 marek, na jednego Amerykanina nie całe 57 m., a zatem pięć razy mniej.

Ameryka może więc łatwo zaciągać pożyczki, zwłaszcza że kraj jest zasobny w pieniądze, podczas gdy kredyt hiszpański jest prawie wyczerpany.

Natomiast Hiszpania ma przewagę nad Ameryką w szeregach zapale wojennym, w wypróbowanej dzielności i wprawności wojowniczej swoich mieszkańców, w gotowości do ofiar krwi i mienia i w ciężko zranionej i boleśnie odczutej dumie narodu jednolitego, — Ameryka zaś oprócz ludzi i pieniędzy niema nic, bo nawet niema jeszcze wojska, chociaż oddawna myślała o wojnie.

\*

Jakkolwiekby, Hiszpania energicznie przystępuje do walki.

Rząd mobilizuje całą armię lądową w wysokości 400.000 żołnierza, by mógł wypełnić szybko ewentualne luki w załodze kubańskiej. Na ten cel stoi w porcie Kadyksu wielka liczba uzbrojonych parowców transportowych w pogotowiu. Nadto już powołano do broni dekretem królowej regentki 30.000 rezerwistów z r. 1897.

Patryotyzm hiszpański objawia się wszędzie.

Kolonia hiszpańska w Paryżu zebrała blisko milion franków na cele wojny. W Argentynie zebrało 3,600.000 franków na zakupno 1 krążownika.

Jednocześnie przecież, wojna, będąca zaledwie w zaczątku już dotkliwie daje się uczuć Hiszpanii.

Ceny środków żywności poszły nagle tak w górę, że jest obawa, iż w niższych warstwach ludności wybuchnie niedza głodowa. Na giełdzie madryckiej idzie agio złota coraz bardziej w górę, obawiają się, że dojdzie do 100 procent.

Flota hiszpańska dotąd jest bezczynna, co — jak widzimy z ostatnich depesz — wywołało w Hiszpanii powszechne niezadowolenie.

\*

W walce z Hiszpanią, oprócz nielicznej armii czynnej, odegra ważną rolę milicya, utrzymywana przez pojedyncze Stany.

Oto parę słów o tej milicji. Składa się ona z ochotników, którzy jednakowoż pozostają pod rygiem wojskowym i obowiązani są do regularnych w odstępach przynajmniej tygodniowych ćwiczeń wojskowych pod wyćwiczonymi wojskowo oficerami. W razie potrzeby na wezwanie gubernatora stanu milicja staje do służby czynnej. Jest tej milicji w Stanach Zjednoczonych 148.848 ludzi, najwięcej w stanach New York i Illinois.

Umundurowanie milicji takie, jak armii czynnej. Piechota milicji uzbrojona jest w karabiny systemu Springfielda; to samo kawaleria; wyjątek na gorsze stanowi zaledwie kilka Stanów.

Z liczby Stanów amerykańskich, trzydzieści jeden posiada również i artylerię, zaopatrzoną w działą systemu Gatlinga, lecz ta artyleria wogóle pozostawia wiele do życzenia.

Służbę zdrowia i lazarety polowe posiadają zaledwie stany Kalifornia, Georgia, Illinois, Indiana, Maine, Massachusetts, Minnesota, New-Hampshire, New-Jersey, New-York, Oregon, Rhode Island, Utah, Vermont i dystrykt Columbia.

W 31 stanach milicja odbywa regularnie co rok ćwiczenia wojskowe w obozach, ale czas trwania tych ćwiczeń jest różny, n. p. w Nebraska te ćwiczenia trwają tylko 2 dni, w Columbi dni 10, gdzieindziej miesiąc. Namioty posiadają milicje zaledwie 12 Stanów.

W liczbie oddziałów milicji znajduje się jeden, w m. Milwaukee, w stanie Wisconsin, czysto polski. Nosi on nazwę „Gwardyi Kościuszki”. Kapitanem tej kompanii jest p. Tadeusz Wild, syn znanego niegdyś księgarza ze Lwowa.

## Z armii i obrony krajowej.

Rozkazem do armii przeniesieni zostali:

Podpułkownik Ferdynand Krebs v. Sturmwall dowódca 9 bat. pion. do 81 pp.; podpułkownik Wilhelm Kramer 2 p. art. wał. do 2 bat. art. wał.; major Filip Rechbach dowódca 3 bat. pion. na dowódcę 9 bat.; kap. I. kl. sztabu gen. Kazimierz Krupicki z Celowca do Poli; kap. I. kl. Adolf Theodorowicz z 6 do 3 puł. art. wał.; rotmistrz I. kl. Włodzimierz Rolle z 8 do 2 p. uł.; kapitanowie II. klasy Antoni Chwosta z 11 do 40 i Henryk Lasek z 40 do 36 pp.; porucznicy: Tomasz Kustron z 9 do 11 pp., Stanisław Prohaska z 1 b. art. wał. do 3 p. art. wał., Maksymilian Kudelka z dyrekcyi inż. w Krakowie do Trydentu, Aleksander Lehmayr z 2 do 13 pp., Alojzy Delago z 8 do 13 i Jan Vucinic z 13 do 2 pp., wreszcie podporucznik Waleryan Maryański z 15 do 11 bat. pionierów.

W audytoryacie przeniesieni zostali: kapitanowie audytorowie I. klasy Julian Choroszczakowski z 7 pp. do sądu garnizonowego w Dolnej Tuzli i Antoni Woźniakowski z 13 do 57 pp.; kapitan audytor II. klasy dr. Franc. Jansa z sądu garnizonowego w Czerniowcach do 28 pp. i porucznik audytor Leon Holzer z 97 pp. do sądu garn. w Czerniowcach.

W służbie lekarskiej, przeniesieni: lekarze pułkowi doktorzy med. Leopold Biber 11 p. art. k. do komendy placu we Lwowie, Leopold Szykowski z 6 p. uł. do szpit. garn. nr. 2 w Wiedniu, Tadeusz Czyżczan z 24 pp. do 6 p. uł., Tadeusz Mischke z 13 p. uł. do 88 pp., Julian Lubowiedzi z 88 pp. do 22 p. art. d.; lekarz pułkowy II. klasy doktor medycyny Ambroży Celewicz z 1 p. bośn. herc. do 6 p. art. dyw.; starsi lekarze doktorzy med. Wojciech Rogalski ze szp. garn. w Ołomuńcu do 93 pp., Franciszek Honrich ze szp. garn. w Krakowie do 13 p. uł., Ignacy Tworowski ze szpit. garn. w Innsbruku do 28 pp., Jan Kamiński ze szp. garn. w Zagrzebiu do 70 pp., Fryderyk Meliński ze szp. garn. w Przemysłu do 2 p. uł., Franc. Wobr ze szp. garn. w Krakowie do 3 p. uł., Kazimierz Rozwadowski ze szp. garn. w Krakowie do 18 pp. i Władysław Neuhoft ze szpitala we Lwowie do 24 pp.

Dalej, porucznik kierownik rachunkowy Włodzimierz Marcinkowski przeniesiony został z Nagy-Daad-Sari do 38 pp.

W zarządzie prowiantowym przeniesieni: oficyał I. klasy Gottlieb Opocensky z Baniałuki do Lwowa; oficyałowie II. kl. Konrad Steiner ze Lwowa do Krakowa, Maurycy Liebesman ze Stanisławowa do Gródka, Władysław Zajaczkowski z Krakowa do Zagrzebia; ofic. 3-ciej klasy Rudolf Schmid ze Stryja do Presburga i Karol Winter z Wiednia do Krakowa, wreszcie akcesista Alojzy Faltus z Zagrzebia do Złoczowa.

Oficyał III. kl. w zarządzie wojsk. lekarstw Stanisław Kozłowski przeniesiony z Krakowa do Plevlje.

W stan spoczynku przeniesieni: kapitanowie I. kl. Emanuel Czaykowski 50 pp. i Wiktor Tichowski 90 pp.

W obronie krajowej przeniesieni: kapitan I. klasy Ryszard Kotulski 15 p. Opawa do 16 p. Kraków i Emil Lego z 22 p. Czerniowce do 7 p. Pilzno, kap. II. kl. Józef Fasser 21 p. St. Poelten do 17 p. Rzeszów, Jan Nowak 8 p. Praga do 19 p. Lwów i Edmund Weselsky 15 p. Opawa do 17 p. Rzeszów, porucznicy Julius Polak 22 p. Czeruiowce do p. strz. kr. 3 Triest, Jan Wanka z 14 p. Berno do 17 p. Rzeszów i Ernest Boehlke 16 p. Kraków do 3 p. strz. kr. Trydent.

## Młodzież lwowska na cześć Mickiewicza.

Sprawa uczczenia wieszca Adama w czasie setnej rocznicy jego urodzin porusza żywo umysły lwowskiej młodzieży. W myśl poprzednio przez ścisły komitet powziętej uchwały, wczoraj wieczorem w lokalu „Gwiazdy” odbyło się w tej sprawie poufne zebranie reprezentantów wszystkich towarzystw młodzieży.

Na tem zebraniu p. Lech przedstawił raz jeszcze potrzebę uczczenia wieszca Polski ze strony młodzieży polskiej. Mowca postawił wniosek, ażeby młodzież ze swojej strony postawiła we Lwowie mistrzowi słowa pomnik, któryby świadczył w przyszłe pokolenia, że młodzież polska umie czuć, działać i myśleć po polsku.

Nad wnioskiem tym wyłoniła się długa dyskusja, w ciągu której reprezentanci wszystkich towarzystw oświadczyli się za pomnikiem.

Wyjątek stanowili reprezentanci „Zjednoczenia”, którzy domagali się zaniechania myśli stawiania pomnika, oświadczyli się natomiast za zakładaniem uniwersytetów ludowych im. Mickiewicza.

P. Lech bronił energicznie sprawy pomnika, twierdząc, że ma już ona podstawę realną.

Miedzy innemi, odczytał listy, nadeszłe od firm, posiadających kamieniołomy, w których te ostatnie zgadzają się na bezinteresowne odstąpienie materiału, potrzebnego pod budowę pomnika. Nie chęć rywalizowania z innymi komitetami — twierdził p. Lech — kieruje w tej sprawie młodzieżą, ale chęć okazania, że i młodzież polska samodzielnie, czynnem zaznaczyć chce swe uwielbienie dla wieszca.

Jednogłośnie uchwalono rezolucję, a mianowicie:

1. Zebrani w dniu 25 kwietnia b.r. reprezentanci stowarzyszeń młodzieży we Lwowie postanawiają uczcić setną rocznicę urodzin A. Mickiewicza trwałą pamiątką.

2. W celu urzeczywistnienia tej myśli wybiera się komitet z 15 osób, reprezentantów odnośnych stowarzyszeń.

3. Komitetowi poleca się zastanowienie się nad sposobem uczczenia tej rocznicy ze strony młodzieży i wzięcie pod rozwagę projektu wzniesienia pomnika, oraz założenia uniwersytetu ludowego.

Do komitetu, mającego zająć się tą sprawą, wybrani zostali pp. Leszczyński Jan, Kraus Maryan, Baczynski Józef, Jabłoński Wilhelm, Jakóbczyński Wiktor, Konopacki Władysław, Piller Adolf, Jakóbk Franciszek, Szenderowicz Leopold, Lech Antoni, Machalski Maryan, Zasowski Aleksander, Czołowski Bogumił, Orzechowski Franciszek, dr. Dwernicki Tadeusz, Wyrostek Michał, jako kierownik artystyczny zaś p. Markowski Julian.

Wybrani reprezentują stowarzyszenia: „Czytelni akademickiej”, „Bratniej pom. akademików”, „Bratniej pom. techników”, „Zjednoczenia”, „Skały”, „Gwiazdy”, „Kilińskiego”, „Wspólności” i inne.

Po załatwieniu czynności, które stanowiły porządek dzienny, przewodniczący zgromadzenia dr. Tadeusz Dwernicki zamknął posiedzenie.

## Po zamknięciu numeru.

(Telegram „Słowa Polskiego.”)

Wiedeń 26. kwietnia. Wiener Ztg. ogłasza: Cesarz mianował kustosza grecko-kat. kapituły w Przemysłu ks. Matkowskiego archidyakonem, kanonika Podolińskiego kustoszem, a kanonika Wojtowicza scholastykiem tejże kapituły.

Kanonikami gremialnymi mianowani księża: proboszcz w Krakowie Borsuk, proboszcz wojskowy w Przemysłu Stryjski i wicedyrektor lwowskiego gr. kat. seminarium dyecezyjnego Mryc.

## KRONIKA.

Krajowa Rada zdrowia odbyła czwarte posiedzenie, na którym następujące sprawy były przedmiotem obrad względnie uchwał: 1. Wydano orzeczenie w przedmiocie dwóch fabryk wody sodowej w Dębicy, w pow. ropczyckim. 2. Wyrażono opinię, co rozumieć należy przez wyrażenie: „praktyka lekarska”, użyte w §. 2 ustawy o Izbach lekarskich. 3. Wydano opinię w sprawie potrzeby otwarcia drugiej apteki w Bochni i trzeciej w Stryju. 4. Zaopiniowano podania rekurentów o nadanie koncesyi na aptekę w Łapanowie, w pow. bocheńskim. 5. Wydano opinię w sprawie piekarni w Nowym Sączu. 6. Przedłożono opinię w przedmiocie laźni izraelskiej w Gródku. 7. Zaopiniowano sprawę budowy szpitala powszechnego w Śniatynie. 8. Wydano opinię w sprawie regulaminu dla osób, utrzymujących w swych domach nauczniów szkół średnich.

Wiec ogólno-akademicki odbędzie się we Lwowie dnia 28 b. m. na uniwersytecie, w sali III. o godz. 7. Na porządku dziennym sprawa udziału młodzieży akademickiej w uroczystości obchodu rocznicy urodzin Mickiewicza.

Walne zgromadzenie „Sokoła” nie odbyło się wczoraj z powodu braku odpowiedniego kompletu członków. Następnę odbędzie się w piątek d. 29 b. m. przy jakimkolwiekby udziale członków.

Z Tow. politechnicznego. Na jutrzejszem zebraniu Tow. politechnicznego odbędzie się dyskusja nad projektem budowy ropociągu z Borysławia do Dzieńca. Referat w tej sprawie przedstawi inż. p. Zygmunt Rodakowski.

Z Kastelówki. Gorącą agitację rozwinęli mieszkający „Kastelówką” w celu poprawienia stosunków

panujących w tej części miasta. Twierdzą oni, że stosunki te są bardzo smutne. Mimo, iż niektóre ulice w całości już są zabudowane, brak im chodników i latarni. Dostęp do domów jest utrudniony przez kupcy śmiecia, zatrzymujące również powietrze. Grono właścicieli realności na „Kastelówce” zbiera podpisy pod memoryał w tej sprawie i zamierza zwołać w pierwszych dniach maja publiczne zgromadzenie, celem upomnienia się u urzędu gminnego o naprawę tych nienormalnych stosunków.

Przywileje. Austriackie ministerstwo handlu wydało w ciągu marca r. b. następujące przywileje na wynalazki: Gedeonowi Gedrojcowi jun. we Lwowie na nowego pomysłu przyrząd do bibuły (przy pisaniu); J. Misiewiczowi i dr. Falkowi w Stanisławowie na urządzenie do otwierania i zamykania zastaw kolejowych; B. Garczyńskiemu w St. Dizier, we Francji, na przyrząd pomocniczy do ciągnięcia drutu, wreszcie M. Kohlowi i Antoniemu Suchorzewskiemu w Wrocławiu, na aparat telefoniczny dla osób o słuchu słabym.

Proces o... czary. Dzisiaj przed sądem przysięgłych we Lwowie rozpoczyna się ciekawy i jedyny chyba w swoim rodzaju proces.

Stają przed sądem Józef Ledwus, lat 34 i jego żona Antonina Ledwus, lat 33, ludzie niższego stanu, b. stróże i sklepikarze, oskarżeni o spełnienie szeregu zuchwałych oszustw w ten sposób, że pod pozorem mniemanych „czarów” wyludzali pieniądze od naiwnych i nieoświeconych, głównie kobiet, służących we Lwowie.

Prowadzić mieli ten proceder przez czas dłuższy. Mieli sprzedawać krople na „miłość”, krople na „inkluza”; odprowadzali „czary” różnego rodzaju. Oskarżenie zarzuca im, iż wyludzali od naiwnych różne kwoty od 14 do 40, 50, 70, 90, 100 i nawet 190 złotych, ogółem przeszło 1000 zł.

A działo się to wszystko w r. pańskim 1896 przy ulicy św. Zofii we Lwowie.

Rozprawie dzisiejszej przewodniczy p. radca Oleński. Bronią adw. dr. Kraus i obrońca sądowy dr. Dwernicki. Świadców wezwano 20-tu. Proces potrwa zapewne do niedzieli.

Odnawienie i ozdobienie cerkwi katedralnej w Stanisławowie przyjdzie wkrótce do skutku. Wpływają na ten cel bardzo znaczne ofiary. I tak w ostatnich czasach ofiarowali: ministerjum wojny 1000 zł., Rada miasta Stanisławowa 1000 zł., Wydział pow. kołomyjski 500 zł., Wydział Borszczowski 500 zł., buczacki 50 zł., dyrekcyja Banku związkowego w Stanisławowie 100 zł. itd.

Ojcobójczyni. Z Nebraska City, w stanie Nebraska, w Ameryce północnej, nadechłodzi wiadomość o strasznym wypadku. Marya Kulwiecka, 17 letnia młoda Polka, rozstrzałała ruzą głowę ojcu w czasie, gdy spał. Ojciec ów był znanym z niewstrzeżliwości i złego obchodzenia się z rodziną. Tego wieczoru wrócił do domu pijany i gonił swoją rodzinę po dworze z rzeźnickim nożem, grożąc zamordowaniem. W końcu uspokoił się i poszedł do łóżka. Przypuszczają, że przestępstwo, jakiego ojciec w czasie gonitwy nabawił Maryę, spowodował u niej obłęd, w którym spełniła zbrodnię. Została aresztowana. Objawia widoczny obłęd umysłowy.

Jeszcze jeden Polak w wojnie amerykańskiej. Prócz kap. Kiołbassy, pochodzącego z Górnego Śląska, a zajmującego się, jak wiadomo, tworzeniem legionu przeciwko Hiszpanom w Chicago, inny Polak, Edmund Żaliński, również zajmie wybitne stanowisko przy obronie Stanów Zjednoczonych. Żaliński, major artylerji amerykańskiej, wynalazł i pod jego dozorem zbudowane zostały dynamitowe armaty, używane obecnie w armii Stanów Zjednoczonych. Wynalazek Żalińskiego przyniósł mu duży majątek, tak że usunął się on z widowni i prowadzi spokojne życie. Obecnie rząd amerykański powołał go na nowo do służby czynnej — i Żaliński objął już urząd nadmorskich fortyfikacyj w Sandy Hook, broniących dostępu do New Yorku.

„Bajka”, obrazek dramatyczny Andrzeja Niemcewskiego, został przyjęty do wystawienia w teatrze Rozmaitości w Warszawie. Będzie to pierwsza rzecz sceniczna utalentowanego poety.

Artur Argiewicz, młodociany skrzypek, w d. 14 b. m. koncertował z powodzeniem w berlińskiej „Filharmonii”. Obecnie zaczyna Argiewicz podróż koncertową po Niemczech.

Akademia kobieca. Z Paryża donoszą: Ponieważ akademia francuska nie przyjmuje wcale kobiet, więc w kołach kobiecych tutejszych, grupujących się około wybitnie redagowanego (wyłącznie przez kobiety) dziennika „Fronde”, powstał projekt założenia akademii kobiecej, naukowo-literackiej i artystycznej. Co prawda, w dzisiejszej literaturze francuskiej mało jest kobiet, zasługujących na „unieśmiertelnienie”.

Raz na sto lat. Na uczczenie powrotu króla siamskiego z Europy odbyły się najrozmaitsze, wspaniałe uroczystości i przedstawienia, między innemi olbrzymie widowisko teatralne, które ciągnęło się od 8 wieczorem do 4 rano. 15.000 figurantów w bogatych kostiumach przesuwano się po scenie, a oprócz tego krążyły po niej słonie, tygrysy, ogniste rumaki, oswojone lwy, pantery i t. d. Król był obecny na przedstawieniu w mundurze galowym, a towarzyszył mu liczny orszak dostojników państwowych. Według tradycyi, przedstawienie takie odbywa się raz na sto lat; tym razem uczyniono wyjątek, przyspieszając je o lat dwadzieścia, aby uczcić powrót Csalalangkorna.

**Towarzystwo wzajemnej pomocy** urzędników prywatnych liczyło, według przysłanego nam sprawozdania, z dniem 31 marca b. r. 2270 członków rzeczywistych z 10509 udziałami, 12 uczestników z 41 udziałami, czyli razem z roczną wkładką (z doliczeniem dopłaty na fundusz rezerwowy) 63.300 zł. — członków wspierających 54 i honorowych 12. Majątek tylko w dziale zapomóg stałych wynosił z dniem 31 marca r. b. w efektach 547.180 złr. w dwóch realnościach wartości 59550 zł. i gotówką 38.877 zł. 29 ct. Razem 645.607 zł. 29 ct.

Przybyło w ciągu I. kwartału z powiatów i od członków płacących wprost w wydziale centralnym gotówką 24.652 zł. 74 ct. z odsetek i zwrot za stemple do kwitów odsetkowych 2.108 zł. 75 ct., zakupiono efektów im. wartości 12.000 zł., za wylosowane i zrealizowane efekty 1650 zł., wpłaty emerytów, wdów i sierot do funduszu rezerwowego i pogrzebowego 18 zł. 25 ct., wpłaty emerytalne urzędników, zwroty zaliczek etc. 538 zł. 49 ct., depozyt oddziału buczackiego 21 zł.

Wyplacono w I. kwartale na zapomogi stałe, niezdolnym do pracy członkom, wdowom i sierotom, na potrzeby administracyjne, jednorazowe datki i ryczałty pogrzebowe, ogółem 6.258 zł. 96 ct. Wydano (w celu zrealizowania) wylosowane efekty imiennej wartości 1.500 zł., — wydano na zakupno efektów 11.924 zł. 30 ct., zwrócono za kupony przy zakupie efektów 139 zł. 92 ct., zwrócono powiatom 88 zł. 85 ct., tytułem podatku rentowego i loteryjnego od kuponów 30 zł. 30 ct. W I. kwartale przyznał wydział centralny Towarzystwa 13 członkom nieudolnym do pracy stałe zapomogi w rocznej kwocie 1.654 zł. 60 ct. i 10 wdowom pensje wdowie w rocznej kwocie 640 zł. 10 ct. i czasowe dla dzieci 306 zł. 30 ct.

**Sygnalizatorem mostowym** — nazwał p. Karol Kornicki, urzędnik pocztowy we Lwowie, swój przyrząd, który udało mu się skonstruować w celu zabezpieczenia podróżnych na kolejach od wypadków, jakie zdarzają się — w ostatnich czasach zbyt często — wskutek wadliwej budowy lub naruszenia mostów kolejowych przez siły elementarne. Próby z sygnalizatorem odbywane dały pomyślny rezultat. Model przyrządu, przy najlżejszej zmianie w konstrukcji mostu czy to w kierunku pionowym, czy poziomym, okazał się na nie bardzo czułym i sygnalizował natychmiast. Wynalazca ma obecnie na żądanie ministerstwa kolejowego przedstawić powyższy model w biurze technicznym dyrekcji kolei państwowych we Lwowie, celem wydania stanowczej opinii i opatentowania. O wyniku nie omieszkamy donieść.

**Kroniczka ruska.** O powstaniu „Rusko-narodowego stowarzyszenia dla budowy teatru im. Iw. Kotlarewskiego we Lwowie“ donosi *Ruslan*. Statuty tego stowarzyszenia otrzymały, według doniesienia *Ruslana*, zatwierdzenie władz, a ukonstytuowanie stowarzyszenia ma nastąpić w najkrótszym czasie. Kto jednakowoż był w tej sprawie inicjatorem i kto ma zwołać pierwsze zgromadzenie w celu ukonstytuowania się, o tem *Ruslan* nie doniósł.

Teatr „Ruskiej Besidy“ ze Lwowa dał w Tarnopolu ostatnie przedstawienie dnia 24 b. m., poczem rozpocznie cykl przedstawień w Trembowli. Drugą z rzędu sztuką, mającą być przedstawioną w Trembowli, będzie komedia Szutkiewicza „Popychadło“, w przekładzie p. J. Stadnika.

Filia „Narodnoi Torhowli“ w Tarnopolu rozpoczyna już budowę własnego domu. Będzie to piękna dwupiętrowa kamienica przy pierwszorzędnej ul. Trzeciego Maja.

Konsolidacja ruska w praktyce wydaje już ciępkie dla narodowców owoce. *Halyczanin* z dnia 22 b. m. doniósł o doraźnym sądzie nad fonetyką, którą na

ostatniem walnem zgromadzeniu „Proświty“ uchwalono zaprowadzić w ludowych wydawnictwach Towarzystwa. Sąd doraźny miał miejsce w czytelni „Proświty“ w Podhorkach, powiatu kałuskiego, a *corpus delicti* stanowiła pierwsza fonetyczna pismo napisana książeczka „Proświty“ o zniesieniu pańszczyzny. Wydział czytelni odesłał ją wydawnictwu „Proświty“ we Lwowie z oświadczeniem, że czytelnia równocześnie przestaje być członkiem „Proświty“. Dostały się w tem oświadczeniu „Proświcie“ niemiłe komplimenty, tracące zdręciami i Judaszami, a komu ma je zawdzięczać?.. Przyjaciółom skonsolidowanym!

**W Dynowie**, za inicjatywą właściciela Dynowa p. Trzecieckiego, rejenta Narajewskiego i sędziego Łaszkiewicza zawiązał się klub cyklistów z prezesem hr. Albertem Starzeńskim na czele. Statuta klubu zostały przedłożone namiestnictwu do zatwierdzenia.

**Kroniczka warszawska** W kołach pedagogicznych obiega pogłoska, iż dyrektorem instytutu politechnicznego w Warszawie ma być mianowany wicedyrektor departamentu handlu i przemysłu, inżynier-technolog p. Mikołaj Łangowoj. Ustawa instytutu i programy będą zatwierdzone przez Radę państwa podczas obecnej kadencji wiosennej, to jest przed upływem maja. Ponieważ instytut pozostawać będzie pod zwierzchnictwem ministerstwa skarbu, przeto obsadzeniem posad profesorskich kierować będzie minister finansów.

Władze miejskie otrzymały zezwolenie na utworzenie komisji, mającej obradować nad sprawą oświetlenia elektrycznego Warszawy i tramwajów elektrycznych. Do komisji należeć będą oprócz techników miejskich, techników i obywateli miejscowych, pułkownik Świętorzecki z Petersburga i rektor uniwersytetu fryburskiego dr. Kowalski.

W gronie tutejszych literatów jeszcze przed kilku miesiącami podjęta została myśl utworzenia spółki wydawniczej na zasadach udziałowych. Projekt ten, jak się dowiadujemy, przychodzi do skutku, tem więcej, że jeden z miłośników literatury przeznacza potrzebny na początek kapitał zakładowy. Ustawa nowej spółki udziałowej, wzorowana na wzór tego rodzaju stowarzyszeń w Petersburgu, wkrótce będzie w formie urzędowej przedstawiona właściwej władzy. Głównem zadaniem spółki rzeczonoj ma być wydawanie dzieł dobrych tanio, a zysk cały po potrąceniu kosztów, przeznaczony ma być autorowi danego dzieła.

Umundurowanie studentów przyszłej politechniki warszawskiej będzie krojem i barwami zupełnie podobne do umundurowania studentów petersburskiego instytutu politechnologicznego, a składa się z ciemnozielonego munduru z błękitnymi wypustkami i aksami-tynym kołnierzem, takież czapki z lampasem aksami-tynym, spodni granatowych z wypustką i płaszcz czarnego. Na naramiennikach iniejały instytutu.

W drugiej połowie maja będzie urządzona w salach Redutowych na dochód Tow. przeciwbieżbraczego bardzo interesująca wystawa obrazów malarzy polskich nieżyjących.

Konsul serbski w Warszawie p. Hugon Seydel preesłał na ręce księcia Imeretyńskiego przeznaczony dla biblioteki uniwersytetu warszawskiego wspaniały egzemplarz reprodukcji fotograficznej starożytnej biblii serbskiej z czasów księcia Mirosława. Arcydzieło to sztuki reprodukcyjnej wykonane zostało z polecenia króla serbskiego Aleksandra i rozesłane najwybitniejszym bibliotekom świata ucywilizowanego. Z bibliotek prywatnych otrzymała je również warszawska biblioteka ordynacyi hr. Zamoyskich.

W oknie kantoru *Kur. warsz.* na Krakowskim Przedmieściu wystawiono żąb mamuta, wydobyty z dna Bugu, w okolicy osady Kamieńczyk w pow. radzymskim. Żąb, pomimo wielowiekowego leżenia w ziemi, zachował się w całości.

**Rozstrzygnięcie konkursu.** Z Czerniowiec donoszą nam: Komisya artystyczna, złożona z pp. prof. dra Halbana, redaktora Kolakowskiego, artysty-malarza Koehlera, prof. Skobielskiego, dyrektora Soltyńskiego i dra Świerzecho, rozstrzygnęła dzisiaj konkurs, rozpisany na prolog do obchodu jubileuszowego w teatrze czerniowieckim. Jako najbardziej odpowiadający potrzebom lokalnym uznano utwór Władysława Dunina Wąsowicza z Brzeżan, na drugim zaś miejscu postawiono utwór anonimowy o wysokim nastroju poetyckim p. t. „Dzień trzeci“. Za trzeci uznano wiersz p. Celestyna Szczepańskiego z Brzeżan, a zaszczytną wzmianką odznaczono utwory Jadwigi Strokowej w Łobzowa i Stanisława Saloniego z Cieszanowa.

Dwa pierwsze utwory zalecono do zużytkowania, a to „Dzień trzeci“ prolog, a sceniczny utwór p. Wąsowicza, jako apoteozę na zakończenie przedstawienia.

**Repertuar teatralny.** W teatrze hr. Skarbka: We wtorek (przedostatnie przedstawienie opery) „Tannhäuser“, opera w 3 akt. Wagnera.

**IV. posiedzenie** pols. Tow. przyrodników im. Kopernika odbędzie się we wtorek dnia 26 kwietnia r. b. o godzinie 6 wieczorem w sali instytutu chemicznego. Porządek dzienny: 1. Dr. Eugeniusz Romer: „W sprawie teorii Brücknera o peryodach klimatu“, polemika. 2. Luźne komunikacje.

**Szkoła rolnicza w Bereźnicy.** Z dniem 1 lipca 1898 rozpocznie się nowy rok szkolny w krajowej niższej szkole rolniczej w Bereźnicy, w celu kształcenia przedewszystkiem synów włościan na zdolnych gospodarzy praktycznych.

Chcący wstąpić jako uczeń zwyczajny do tejże szkoły powinni:

1. Wnieść najdalej do 30 maja 1898 podania do dyrekcji szkoły w Bereźnicy, poczta Stryj, z dołączeniem:

a) metryki urodzenia, udowadniającej, że kandydat ukończył 16 rok życia;

b) świadectwa szkolnego z ukończenia z dobrym postępem szkoły ludowej. Kandydaci, którzy się wykazą świadectwami z odbytej nauki dopełniającej, będą mieli pierwszeństwo przed innymi przy równych innych warunkach;

c) świadectwa moralności i świadectwa z dotychczasowego zatrudnienia po ukończeniu szkoły, wystawionego przez właściwego duszpasterza i zwierzchność gminną;

d) świadectwa zdrowia wystawionego przez lekarza;

2. W dniu oznaczonym przez dyrekcję poddać się egzaminowi wstępnemu, z którego kierownik osądzi, czyli kandydat jest dostatecznie umysłowo rozwinięty i posiada potrzebne wykształcenie elementarne, ażeby mógł korzystać należycie z nauki w szkole rolniczej wykładanej.

3. Synowie włościan posiadających własne gospodarstwo mają pierwszeństwo przed innymi kandydatami.

4. Chcący otrzymać bezpłatne utrzymanie w zakładzie kosztem funduszu krajowego winni przy podaniu do dyrekcji o przyjęcie dołączyć podanie o to do wysokiego Wydziału krajowego z dołączeniem dokumentów udowadniających, że rodzice lub opiekun nie jest w stanie utrzymać kandydata własnym kosztem.

5. Każdy wstępujący uczeń do zakładu winien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę i dwie pary dobrego obuwia.

Bliższych wiadomości udzieli na żądanie dyrekcya krajowej niższej szkoły rolniczej w Bereźnicy, poczta Stryj.

## Intrygantka.

Powieść

przez

Wincentego hr. Łosia.

— Powtarzać często tego sposobu bym nie radził.

Przestraszył się brzmienia tych słów, skierowanych wprost przeciw akcyi swej żony. Ale on znał hrabiego, bojącego się śmierci dzisiaj jeszcze. Nie wątpił, że co miał powiedzieć pani Rmie, to jej mówił teraz, nie zostawiając nic na później. Gdy chodziło o Roźniatyn, hrabia nigdy z niczem nie zwlekał.

— Obiecała mi użyć wszelkich sposobów, by stryja skłonił. Któżby to lepiej potrafił?

— Masz babo redutę! — szepnął tylko Edwardzki. Gdyby to wszystko nie chciało się skrupić na nim, jakże by go to bawiło, jego wychowanka hrabiego Alberta, który od dzieciństwa przywykł brać czynny udział we wszystkich pałacowych intrygach, zaburzeniach, radościach i katastrofach. Jakże by go to bawiło? to działanie hrabiny, puszczające wody na przeciwny jej młyn.

— Masz babo redutę! ha, ha, ha! — szepnął raz drugi i roześmiał się pod dużym rudawym wąsem.

Siedzieli w milczeniu, rachując oczami machinalnie minuty, które hrabia spędzał z dawną kochanką.

Pan Albert tymczasem, pożerany coraz bardziej żalem, że się w swoim czasie dał skłonić do opuszczenia tej kobiety, dziś jeszcze wyrazem pokoju

i dobroci ponętnej nalegał na nią, by się zastosowała do jego woli. Zapłakana pani Irma wypraszała się. Ona nic nie potrzebowała. Mąż jej był filozofem. Syn demokrata.

— Demokrata! ha, ha! Syn mój demagogiem ha, ha! — śmiał się nerwowo hrabia, nie wierząc słowom kobiety.

Ale nalegał. Nalegał tak, iż Daniłowiczowa czuła, że ustąpi, że się z głową naprzód, wezwawszy do pomocy Topolowskiego, rzuci w tę przepaść, którą czarna, bez dna, jakby czyhająca na swą ofiarę, przed sobą widziała. Zawsze słaba, przywykła kierować się wolą, to męża, to syna, gdy ci dwaj swej woli nie objawiali, czuła, iż charakter jej własny zmusi ją do posunięcia się tak, jak tego chcieli hy-pnotyzujący ją doradcy.

Zresztą ten chory był ojcem jej syna. Gdyby co do tego mogła być wątpliwość, gdyby nie to.

— Żadasz hrabia odemnie rzeczy niemożliwej — rzekła. — Ja nie mogę się podjąć odegrania tej roli. Mogę tylko być bierną w wypadkach, które się rozwiną. Pokieruj wypadkami.

— Pokierować wypadkami — zawołał sarkastycznie hrabia — ależ ja nikogo nie znam, nikomu nie wierzę! Pokierować wypadkami? — powtórzył i zamyslił się.

Nagle ocknął się, uderzył w dzwonek, leżący na stoliku przy nim i rozkazał lokajowi zawezwać Edwardzkiego, który musiał jeszcze w zamku pozostać. Ten się też niebawem zjawił. Hrabia zaraz doń zaczął.

— Stańmo między nami na tem — mówił, jakby w dalszym ciągu urwanej rozmowy — że ty Edwardzki winienes pokierować tak wypadkami, iż bym ja co rychlej mógł zobaczyć syna, wiedzącego że mu jestem ojcem. Zrobże to!

— Hrabio! — poważnie odparł Edwardzki. — Zrobić tego się nie podejmuję.

— Edwardzku! — przerwał pan Albert. — Tyś był zawsze kierownikiem wszystkiego. Bądźże nim do ostatka. Błagam cię. Jabym chciał przed śmiercią choć raz być nazwanym „ojcem“. Błagam cię! To moja jest ostatnia wola, ostatnie marzenie, i ciężar tegoż na ciebie spada, jak wszystkie spadły. Mój dobry Edwardzki.

Pan Adam przestępował z nogi na nogę.

— Ależ hrabio! Żądać odemnie, bym Daniłowiczowi dziś w oczy przyznawał się do czynu, bądź co bądź, nie licującego ani z moim charakterem, jako człowieka, ani jako krewniaka? Nie! stokroć nie! Ale ja czuję, że się to na mnie skrupi i uprosiłem mego teścia, że mnie w tem zastąpi. Wiekami on i powagą odpowiedniejszy...

— Dziękuję Ci — szepnął, jakby nagle słabniejąc hrabia — ale prędko. Czasu mam tak mało. Śmierć tuż...

Obejrzał się poza siebie, jakby ją spodziewał się już ujrzyć za fotelem.

Odtąd słabł w oczach. Doza morfiny zastrzykniętej rano wyczerpała się i przestawała działać. Mimo to słabym głosem zlecał.

— Wstap do doktora. Proś, by mnie podtrzymał, bo żyć jeszcze muszę. Starajcie się jak najprędzej mi przyprowadzić syna. Ah! ileż ulgi czuję na myśl, że to zostawię mojej krwi. Człowiek przecież, to obrzydliwy samolub. Chciałbym go poznać, zjednać go sobie, zbadać jego duszę i charakter. Chciałbym...

Urwał i chwycił się za serce, by znów zaraz podjąć.

(C. d. n.)..

# Tygodnik społeczny.

## Wywiady w sprawie pracy kobiet w Ameryce.

Polityka społeczna na obu półkulach jednakimi kroczy drogami. Środki dążące od ochrony robotników w Europie i w Ameryce wyrażają się w prawodawstwie odpowiednim, które obejmuje przede wszystkim kobiety i dzieci. Podobnymi są również sposoby badań położenia klas pracujących, a coraz częściej powtarzają się ankiety (wywiady) dążące do zbadania warunków pracy i życia robotnic. Tylko kiedy np. ankieta wiedeńska, przeprowadzona przed dwoma laty, objęła zaledwie paręset robotnic, a projektowane wywiady lwowskie nie więcej pracownic uwzględnić będą mogły, przedsięwzięcia, podejmowane w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej dają nam wiadomości o dziesiątkach tysięcy pracujących kobiet.

Liczebnie imponujący rezultat przyniosły wywiady, prowadzone w 30 Stanach Unii w 1895 i 96 roku, z których sprawozdanie ukazało się właśnie, a wobec zainteresowania, jakie budzi zbliżająca się ankieta w sprawie robotnic we Lwowie, nie od rzeczy będzie zapoznać się z rezultatami i metodą prowadzenia amerykańskiej.

Amerykańska ankieta podjęta została przez sekretaryat robotniczy, objęła w 30 Stanach 1067 przedsiębiorstw, zatrudniających znaczną liczbę kobiet (79.987). Chodziło o porównanie panujących tam stosunków w okresie ostatnich lat dziesięciu, podczas których ogólna cyfra kobiet pracujących zawodowo podniosła się w Stanach o 1/3 miliona (w 1890 r. liczba robotnic wynosiła 3.914.571). Powiększenie się liczby robotnic przemysłowych, do których odnoszą się wywiady, dokonało się przecież nie kosztem pracowników męskich, jak np. w Saksonii, gdzie liczba zatrudnionych kobiet wzrasta szybciej niż robotników. Powodem jest tu raczej ogólny rozwój przemysłu, który absorbuje wciąż nowe siły ludzkie. Procent kobiet w badanych przedsiębiorstwach zmniejszył się nawet w porównaniu z mężczyznami o 1 na sto, jakkolwiek cyfra ich wzrosła o 28 tysięcy. Niema więc mowy, aby kobiety były niebezpieczną konkurencją dla robotników mężczyzn, jak się to tylokrrotnie dzieje w Europie. Płace, jak wykazały to już poprzednie wywiady (np. w 1889 r.), są znacznie wyższe, a stopa życiowa taka, o jakiej robotnica środkowej Europy zaledwie marzyć może.

Jeżeli jednak porównamy płace kobiet i mężczyzn, nawet przy tej samej pracy i jednakowym uzdolnieniu, powtarza się znane nam dobrze zjawisko niższej płacy kobiet, niż mężczyzn. W 781 wypadkach kobiety wykonywały tę samą pracę, co mężczyźni, a tylko w 57 otrzymywały takie samo wynagrodzenie. Pozatem płaca mężczyzny była o 1/3 wyższą od pracy kobiet. To samo da się powiedzieć o pracy dzieci. Płaca jest zawsze niższa, nawet tam, gdzie młodociani robotnicy pracowali na równi z dorosłymi. Wysokość płacy zależy tedy nie od ilości i rodzaju pracy wykonanej, lecz od różnych innych czynników, związanych z osobą robotnika, czy robotnicy, która przez słabość, niezaradność lub obawę utracenia zarobku nie upomina się o wyższe wynagrodzenie.

Takie stosunki zdawałyby się bardzo groźnymi dla pracy mężczyzn, których zastąpić może tańszy kobiecy robotnik. Tak jednak nie jest. Wśród robotnic amerykańskich przeważają młode dziewczęta od 20—23 lat. Zaledwie 8 na 100 robotnic są zamężne. Obyczaj anglosaski w związku z wysokimi zarobkami mężczyzn, które wystarczają na utrzymanie rodziny, w wyjątkowych tylko wypadkach pozwala na pozadomową pracę kobiet zamężnych. Podobne zjawisko powtarza się i w Anglii, gdzie mężatki pracują w dwóch tylko wypadkach: albo zmuszone przez bardzo niski, czy nieregularny zarobek męża, albo też tam, gdzie jak w Lancashire i Yorkshire, zarobki kobiet są wysokie, dorównują męskim, zachęcają tedy do uczęszczania do fabryki przez całe życie, co umożliwia podniesienie stopy życiowej.

Wywiady amerykańskie stwierdziły również inny ważny fakt, a mianowicie coraz dalej idący podział na pracę męską i kobiecą.

Współzawodnictwo pracy męskiej i kobiecej stwierdzono tylko w nielicznych wypadkach, tak że wygląda ona raczej na stadium przejściowe i pojawia się wśród stosunków mało ustalonych. W innych wypadkach zaś kobiety wchodzą do zawodowej pracy stopniowo w miarę doskonalenia się technicznego podziału pracy, który stwarza dla kobiety zajęcia odpowiedniejsze jej siłom i uzdolnieniu. W wywiadach czyniono również pytania wśród przedsiębiorców, z jakich powodów przekładają pracę kobiet nad męską, ilekroć okaże się możebność zastąpienia mężczyzny przez kobietę. Odpowiedzi wypadły prawie jednomyślnie: Kobiety są zręczniejsze, tańsze, pracują szybciej, staranniej, okazują nadzorem więcej uprzejmości, nie są tak skłonne do urządzania strejków itp.

Tam więc, gdzie technika wytworzyła odpowie-

dnie dla kobiet zajęcia, liczba pracownic ciągle wzrasta, w tych gałęziach pracy zaś, w których się stale zmniejsza, okazuje się najczęściej, że pracę kobiet zastąpiły maszyny, że nastąpiła zmiana mody, weszły nowe sposoby techniczne, przy których odpowiedniejszymi są mężczyźni itp.

Wywiady amerykańskie nie dają nam tak smutnych obrazów wyzysku, nędzy i poniżenia, jak np. wiedeńska ankieta, gdyż za mało uwzględniają indywidualne stosunki. Zresztą przemysł wielki, pomimo wszystkich stron ujemnych, nie doprowadza jednak do takiej nędzy, ani pracy nadmiernie długiej jak przemysł drobny, a zwłaszcza domowy. W Europie, zwłaszcza w środkowej i wschodniej, pracownica domowa jest najnędzniejszym, a przytem najmniej ochranianym typem.

Zastosować to możemy, jak się zdaje i do naszych stosunków. Nie chcemy przecież ich przesądzać, mając w tej chwili nadzieję zebrania dokładniejszych danych przynajmniej dla miasta Lwowa.

Dr. Z. D.

## Ruch przeciw-emigracyjny

w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej.

W Ameryce północnej objawia się już od pewnego czasu ruch społeczno-polityczny, skierowany przeciwko imigracji europejskiej. Ciekawy to zwrot. Niewątpliwie Stany Zjednoczone zawdzięczają obecną swą wspaniałość rozwój europejskim imigrantom. Liczbę kolonistów, przybyłych z Europy do Ameryki północnej w przeciągu czasu od r. 1821 do 1895 podają na 16,128.000. Tymi ludźmi, ich przyrostem naturalnym, pracą ich rąk i mózgu ufundowała się potęga Stanów Zjednoczonych.

Zkąd obecna akcja przeciwko imigrantom? Dowiadujemy się o tem z artykułu p. Prescott F. Halla, sekretarza Ligi dla ograniczenia imigracji, — który czytamy w jednym z ostatnich zeszytów *North American Review*.

P. Hall wychodzi z tego założenia, że imigracja, w ostatnich czasach napływająca do Stanów Zjednoczonych, jest jakościowo, jako materiał społeczny, cywilizacyjny i polityczny, daleko mniej warta, aniżeli imigracja, która przybywała na drugą półkulę jeszcze przed laty dwadzieścia, trzydziestu i dalej. Twierdzi on, że obecni imigranci są niekiedy wprost szkodliwi dla interesu kraju. Zdaniem jego, słaby zysk ekonomiczny, jaki się otrzymuje ze zwiększenia niezręcznych i surowych sił roboczych, nie zrównoważy wcale szkody, jaką ponosi tenże kraj przez napływ ludzi niższej inteligencji i niższej cywilizacji, który ostatecznie wpłynąć musi na zamięszanie postępu i rozwoju w kraju. Imigrację niepożądaną stanowi ta, która nie przynosi ze sobą ani środków pieniężnych, ani zdolności umysłowych i energii, która, kierując się do miast, wytwarza tam ogniska pauperizmu i deprawacji, zamiast, żeby osiedlać się na roli i eksploatować niewyczerpane jeszcze bogactwa przyrody. Ostatecznie p. Hall jest za zamknięciem wstępu do Ameryki ludziom nieoświeconym, ludziom bez żadnych środków, ludziom nie dającym gwarancji życia pracowitego i moralnego.

Teorie swe ilustruje p. Prescott F. Hall za pomocą cyfr.

Przedewszystkiem twierdzi, że napływ imigrantów do Stanów Zjednoczonej północnej Ameryki był istotnie w ostatnich czasach nadmierny. Od r. 1880 do r. 1890 przybyło imigrantów 5,246,613, co stanowi 35 procent całej imigracji od r. 1820 do 1890 roku. W ciągu jednego tylko roku w tym okresie ludność Stanów Zjednoczonych wzrosła o 1 na 100. W czasie pomiędzy r. 1886 a 1895 roczny napływ imigracji wynosił 435.000 dusz.

Tak samo w ostatnich czasach zmienił się zupełnie narodowościowy charakter imigracji. Przed rokiem 1870 trzy czwarte imigrantów przybywały z Wielkiej Brytanii, Niemiec, Francji i Skandynawii. W roku 1880 te kraje dostarczały już zaledwo 3/5 imigracji ogólnej, w r. 1896 zaledwo 2/5. Przeciwnie, kraje południowe i wschodnie Europy, jakoto: Austro-Węgry, Włochy, Polska, Rosja, skąd w roku 1869 pochodziła zaledwo setna część imigracji, napływającej do Stanów Zjednoczonych w roku 1880 przysyłały dziesiątą część imigrantów, a w r. 1896 już połowę.

W tej zmianie narodowościowej, w tym napływie ludzi mało oświeconych, obcych duchowi cywilizacji anglo-saskiej, przywykłych do innych politycznych systemów, widzi p. Hall niebezpieczeństwo dla swego kraju.

Dowodzi tego niebezpieczeństwa znowu cyframi.

W r. 1890, o ile zapewniam, w więzieniach, przytułkach dla obłąkanych i dla biedaków w Stanach Zjednoczonych znajdować się miało 80.000 cudzoziemców, czyli, że żywił obcy dawał półtora raza więcej zbrodniarzy, 2 1/2 razy więcej obłąkanych i 3 1/2 więcej nędzarzy, aniżeli żywił krajowy. Badając charakter narodowy więźniów, pozostających w domach karnych jednego tylko Stanu Massachusetts, p. Hall znajduje tam na 1.000 skazanych: 3/6 Niemców, 5/1 Skandynawczyków, 5/8 Szkotów, 6/1 Francuzów, 7/1 Irlandczyków, 7/2 Anglików, 17/9 Rosyan (zapewne żydów rosyjskich), 10/4 Austriaków, 15/4 Węgrów (zapewne Słowaków węgierskich), 16 Pola-

ków (w tej liczbie musi być wielu żydów polskich) i 20/2 Włochów. W każdym razie cyfry te, stosunkowo wysokie, jeśli porównać stosunek ludności na- pływowej do ludności krajowej w Stanie Massachusetts, służą bardzo za wodę na młyn p. Prescott F. Halla. Dowodzi one mają niższości moralnej przybyszów ostatniej formacji zarówno w porównaniu z ludnością krajową, jak i z dawniejszymi imigrantami.

Nie na tem kończą się cyfry p. Halla. Wykazuje on dalej, że w r. 1896 pomiędzy imigrantami skandynawskimi było zaledwo 2 procent analfabetów, wśród Niemców 3 proc., pom. Anglikami 5 pr., u Szkotów 6 pr., u Irlandczyków 7 pr., u Greków 26 pr., u Rosyan 41 pr., u Austro-Węgrów 45 pr., wśród Włochów 55 pr. Ci, którzy przybywali z Francji, Niemiec, Anglii i Szwecji, przywozili ze sobą przeciętnie po 37 do 18 dol. majątku, przyjeżdżający z Włoch, Austrii, Węgier, Polski i Rosji nie mieli prawie żadnych pieniędzy. Z liczby imigrantów Norwegów tylko 20 na 100 osiadało w wielkich miastach, z Anglików 40 proc., z liczby Polaków i Rosyan 57 proc., z szeregów włoskich imigrantów przeszło 60 proc. Siedzibą ich były miasta nadbrzeżne, z kąd wynikały częste powroty imigrantów, po zarobieniu pieniędzy, do Europy, co jak słusznie uważa Hall z punktu widzenia amerykańskiego stanowiło szkodę dla kraju.

P. Prescott F. Hall twierdzi, że masy nieoświeconych i nie przywykłych do porządku imigrantów stanowiły także groźbę pod względem sanitarnym. Cudzoziemcy i urodzeni z cudzoziemców stanowili 77 proc. ludności dzielnic najnędzniejszych i najuboższych w Baltimore, 95 proc. w New Yorku, 100 pr. w Chicago i Philadelphia.

Z tej racji p. Hall i Liga, której jest sekretarzem, żąda ograniczenia imigracji; wymaga pewnego, dość wysokiego cenzusu oświaty, zamożności i moralności; pragnie, ażeby imigranci dotąd nie zostali wpuszczani na terytorium amerykańskie, dopóki nie zostaną zbadani wszechstronnie i nie dadzą gwarancji, że będą dobrymi obywatelami Stanów Zjednoczonych. Koustatując istnienie takiego ruchu w Ameryce, dość nawet silnego, zaznaczamy z góry, że an wykreszości ogółu amerykańskiego ani zupełnej słuszności posulatów Ligi dla ograniczenia imigracji przyznać nie możemy. O słusznych zarzutach przeciwko teom p. Halla pomówimy zresztą kiedyindziej.

## Rozmaitości.

**Gandawska giełda pracy.** Utrzymywana przez „Ligę dla handlu i przemysłu“, a subwencjonowana również przez gminę i zarząd prowincjonalny, giełda pracy w Gandawie ogłosiła świeżo sprawozdanie za rok 1897. Ciekawą w tem sprawozdaniu jest przedewszystkiem stwierdzona przewaga popytu za robotnikami nad podażą sił roboczych. Zgłoszeń ze strony pracodawców było łącznie 3320, ze strony szukających pracy natomiast mniej niż połowa tej cyfry, bo zaledwie 1613. Giełda pracy umieściła ogółem 1791 robotników, zatem więcej niż było zgłoszonych, co się tem tłumaczy, że po kilka kolejno w ciągu roku miejsc ofiarowała robotnikom, raz tylko w wykazach giełdy zapisanym. Popyt i podaż objawiały się najsilniej w miesiącach marcu i kwietniu, najsłabiej w grudniu i styczniu. Należy dodać, że pośrednictwo gandawskiej giełdy pracy nie jest połączone z żadnymi dla stron kosztami.

**Towarzystwo wspierania pracy.** W Liege (Leodyum) zawiązało się Stowarzyszenie, mające na celu wspieranie ubogich przez dostarczanie im pracy. Założony będzie warsztat, w którym osoby, pozbawione zajęcia, zgłaszając się, będą mogły znaleźć robotę. Program obejmuje również wyszukiwanie pracy poza warsztatem. Na razie korzystać mogą z tego urządzenia tylko osoby, polecane przez członków Towarzystwa, legitymujących się wystawionymi przez założycieli instytucji „bonami“. W miarę fundusów ma być Stowarzyszenie to dostępne każdemu, szukającemu zajęcia. Koszta urządzenia pokrywają członkowie w stosunku do liczby wystawianych i zużytkowanych „bonów“.

**Prawo płacy robotnika.** Pod tytułem *Das Arbeitslohn-Gesetz*, wydał dr. Lohmann w Getyndze ciekawą pracę, zawierającą krytykę teorii płacy Ricarda, Marxa i H. George'a.

**Prof. Schmoller Gustaw** wydał pod tytułem *Ueber einige Grundfragen der Socialpolitik und der Volkswirtschaftslehre* trzy rozprawy z dziedziny ekonomii i polityki społecznej. Jest to nowe wydanie, uzupełnione znaną mową inauguracyjną przy objęciu rektoratu berlińskiego uniwersytetu w październiku 1897 r.

**O położeniu robotnic** w przemyśle domowym, a mianowicie w berlińskiej konfekcyi ogłasza ciekawą pracę Gertruda Dyhrenfurth pod tytuł. *Die hausindustriellen Arbeiterinnen*.

Redaktor naczelny:

**Tadeusz Romanowicz.**

Odpowiedzialny redaktor:

**Stanisław Rossowski.**